



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyjazd z Pragi części delegacji polskiej Przybycie ministra Rzymowskiego, Kiernika i Jedrychowskiego do Warszawy

PRAGA. (PAP). Delegacja polska i czeskosłowacka przeprowadziły rozmowy na temat interesujących obie strony zagadnień i zapoznali się wzajemnie ze stanowiskiem obydwu stron w tych sprawach. W celu poinformowania rządu RP o starcie rokowań część delegacji polskiej w osobach przewodniczącego, ministra spraw zagranicznych Rzymowskiego, ministra administracji publicznej dr. Kiernika oraz ministra żeglugi i handlu zagranicznego dr. Jedrychowskiego wyjechała do Warszawy. Odjeżdżających w Ruzynie żegnali: minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Masaryk, wice-minister spraw zagranicznych Vlado Clementis, generalny sekretarz MSZ Heinrich, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ minister Skalicky, sekretarz delegacji czeskosłowackiej dr. Ehler oraz reprezentant MSZ dr. Vladimir Houdek. 7 strony polskiej żegnali odjeżdżających minister Henryk Świątkowski, minister Józef Olszewski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny RP Stefan Wierzbowski, sekretarz delegacji polskiej minister dr. Karol Bader oraz członekowie poselstwa z radcą dr. Staniewiczem. Wyjazd niektórych członków delegacji spodziewany jest za dwa dni.

Nowa partia we Włoszech

LONDYN. (BBC). Z Rzymu donoszą, iż były premier Włoch — Parri, który przed paroma tygodniami opuścił szeregi „partii czynu” zarzucając jej brak zdecydowanej linii politycznej, utworzył nową partię. Partia ta nazwana „partią republikańsko-demokratyczną”, ma skupić wszystkie siły demokratyczne Włoch, niezależnie od ich przynależności klasowej. Na czele nowej partii stanął Parri.

Wybory w Rumunii - po żniwach

LONDYN. (BBC). Premier rządu rumuńskiego — Petru Groza oświadczył, iż wybory powszechne w Rumunii nie odbędą się przed końcem lata. Motywem przesunięcia terminu wyborów jest chęć przeprowadzenia ich po żniwach, aby nie zakłócać biegu prac na roli przez kampanię wyborczą.

Mord na republikanach hiszpańskich wywiał falę oburzenia w Europie

PARYŻ. (PAP). — W Paryżu panuje niesłychane oburzenie na faszystów hiszpańskich za stracenie republikanów hiszpańskich. Prasa podkreśla, że straceni brali czynny udział w walkach o wyzwolenie Francji. Grupa znanych działaczy ogłosiła manifest, w którym domaga się natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią generała Franco. Manifest ten podpisali przewodniczący francuskiej Federacji Pracy — Albert Bayet, przewodniczący Rady Ruchu Oporu — Louis Saillant, prof. Joliot-Curie, poeta Louis Aragon, naczelny redaktor „Humanite” Caciña, na czele redaktor „D'ordre”, Emilie Bure.

Związek zawodowy kolejarzy francuskich wystosował do ministra Bidault pismo, w którym domaga się natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Na konferencji sekretarza francuskiej partii socjalistycznej wyrażono protest przeciwko terrorowi generała Franco i apelowano do rządu, aby podjął bezwzględnie energiczną akcję celem okazania pomocy republikanom hiszpańskim i

WARSZAWA. (PAP). W dniu 24 bm. przybyli z Pragi do Warszawy min. Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski, min. Administracji Publicznej Władysław Kiernik i min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego Stefan Jedrychowski, powitani na lotnisku przez wice-min. Spraw Zagranicznych Zyg-

Wyjazd delegacji K.C. Zw. Zaw. do Moskwy

WARSZAWA. (PAP). W dniu 24 bm. wyjechała do Moskwy na zaproszenie radzieckiej centrali związków zawodowych W. C. S. P. S. 25-osobowa delegacja KCZZ, reprezentująca wszystkie scentralizowane związki na terenie Polski. Delegacji przewodniczy wiceprezes KCZZ ob. Szczepniak. Delegacja nawiąże braterski kontakt ze związkami zawodowymi na

terenie Związku Radzieckiego oraz zwiedzi szereg ośrodków przemysłowych w ZSRR. Delegacji towarzyszy specjalny wysłannik PAP, red. M. Kral, generalny sekretarz KCZZ ob. Rusinek, oficjalny przewodniczący delegacji odleci z Warszawy w dniu 26 bm. specjalnym samolotem.

Rewolta w Indiach trwa

Anglicy gazami łzawiącymi usiłują rozpedzić demonstrantów. Czołgi brytyjskie na ulicach Bombaju.

LONDYN. BBC. — Według ostatnich doniesień z Bombaju sytuacja w mieście jest w dalszym ciągu napięta. Ulice patrolowane są przez policję i oddziały wojska, przy czym po raz pierwszy pojawiły się w mieście czołgi brytyjskie. W nocy z soboty na niedzielę grupy demonstrantów rabowały i podpałyły budynki w północnej dzielnicy miasta. Według danych

oficjalnych w ciągu ostatnich trzech dni zabito 189 osób, 1002 — rannych. W Kalkucie wznowiono komunikację miejską. W Karachi tłumy demonstrantów usiłowali w nocy podpaść budynki rządowe, zamiary te uderzono policja i spadochroniarze brytyjscy przy użyciu gazów łzawiących.

Ludność Argentyny zdecyduje kto ma stanąć u steru władzy w tym kraju

LONDYN. BBC. — Wczoraj przystąpiło w Argentynie około 4 milionów obywateli do wyborów prezydenta, wiceprezydenta i członków zgromadzenia ustawodawczego i zgromadzeń prowincjonalnych. W środę lub czwartek nastąpi ogłoszenie wyniku wyborów.

Na stanowisko prezydenta kandyduje: pułk. Perron, popierany przez kilkę wojskową i frakcję nacjonalistyczną oraz dr. Jose Tamborini — z ramienia Unii demokratycznej, w skład której wchodzi ugru-

powania demokratyczne — komuniści, socjaliści i radykałowie.

Z Meksyku donoszą, iż Federacja Pracy Ameryki Łacińskiej zredagowała memoriał, liczący 200 stron, w którym przestrasza się przed wyborem Perrona na prezydenta. „Zwycięstwo Perrona, powiedzieliśmy w memoriale, legalizujące rządy totalitarne, będzie groźne w konsekwencjach dla Argentyny i krajów Ameryki Łacińskiej”. W memoriale podkreślono solidarność z zarzutami, stawianymi przez rząd amerykański w „Niebieskiej Księdze”.

Hitlerowscy „Praci Szaro'ki” Wykrycie tajnej organizacji w Monachium

NOWY JORK. (PAP). Korespondent Agencji United Press donosi z Monachium, że aresztowano 5 członków niemieckiej młodzieżowej organizacji podziemnej „Edelweisse Firlen”. Aresztowani zeznali w czasie wstępnego przesłuchania, że organizacja ich otrzymała instrukcje

zrządy — czytamy w apelu — powinni podjąć wspólnie natychmiastową akcję, aby położyć kres wybrkom dyktatora hiszpańskiego”.

PARYŻ. (PAP). — Wśród oskarżonych znajdują się Juan Gomez, przywódca partii socjalistycznej, Vincent Vallas, b. radny miejski Madrytu, lekarz Antonio San Miguel, Soorates Gomez, przewodniczący narodowej federacji socjalistycznej młodzieży, Jose Gomez Esorio, gubernator Madrytu w okresie wojny domowej, oraz Mario Fernandez, kierownik wydziału hiszpańskiej partii socjalistycznej.

Hitlerowscy „Praci Szaro'ki” Wykrycie tajnej organizacji w Monachium

bezpośrednio od Martina Bormana, który jakoby przebywał w górach Telcu. Inni twierdzą, że kierownikiem tej organizacji był b. lotnik niemieckich sił powietrznych Joachim Marsel. Policja monachijska ocenia siły tej organizacji na 1.700 członków.

Nowy rząd w Iraku

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że Tawfik Assuwardi utworzył nowy rząd, w którym objął stanowiska premiera i ministra spraw zagranicznych. Kryzys rządowy trwał 24 godziny.

Churchill świadkiem Rosenberga?

LONDYN. (BBC). obrońca Ribbentropa zwrócił się w imieniu swego klienta do Trybunału z prośbą o powołanie na świadków — Winstona Churchilla i 38 działaczy politycznych amerykańskich, francuskich i niemieckich, między innymi Daladier i Bonnet, jak również 7 internowanych, byłych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Asysta wyborcza w Grecji

LONDYN. (BBC). Z Aten donoszą, iż przybyli już tam pierwsi członkowie misji zagranicznych, które mają przebywać w Grecji w okresie wyborów. Ogółem ma przybyć 1200 obserwatorów z ramienia Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji.

Dziennik londyński „Sunday News” pisze, że w ostatnich czasach silne prądy narodowe usunęły rozbieżności w polityce Hindusów i Muzulmanów. Wydarzenia ostatnich dni tworzą zdaniem dziennika — powrót do dla mających się wkrótce rozpocząć rokowań delegacji rządu brytyjskiego z przywódcami hinduskimi w sprawie samorządu dla Indii. Wydaje się, że partia Kongresu i Liga Muzulmańska nie zamierzają wejść na drogę kompromisu.

Komisja do spraw aprowizacji

Rada Ministrów na posiedzeniu, dnia 21 bm., uchwaliła powołanie do życia na wniosek Ministra Apropowizacji i Handlu, Nadzwyczajnej Komisji dla Spraw Apropowizacyjnych, do której zakresu działania należy być sprawę zbioru świadczeń rzeczowych, sprawy norm rozdziału żywności i artykułów pierwszej potrzeby, dalej — sprawy organizacji aparatu Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, sprawy gospodarki zapasami żywności i artykułami pierwszej potrzeby oraz nadzór nad rozprawdaniem dostaw UNIMBA.

Na czele wspomnianej Komisji stanie przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, którego zastępcą będzie prezes Centralnego Urzędu Planowania.

W skład Komisji wejdą delegaci Ministerstw — Apropowizacji i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Bezpieczeństwa, a ponadto dwaj przedstawiciele Centralnej Komisji ZZ, oraz po jednym — ze Związku Samopomocy Chłopskiej i Zw. Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Spofem”.

Fala strajków w Brazylii

RIO-DE-JANEIRO. (Tass). Jeden z dzienników, wychodzących w Sao-Paulo donosi, iż w związku z rozszerzeniem się strajków w Sao-Paulo odbyło się zebranie przedsiębiorców, na którym postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą wprowadzenia stanu oblężenia. Stan oblężenia daje nieograniczone prawo ograniczania działalności organizacji robotniczych, zamykania związków zawodowych i stosowania środków policyjnych przeciwko strajkującym.

Dzienniki donoszą o licznych wypadkach aresztowania strajkujących w Sao-Paulo, o demonstracjach ulicznych i starciach robotników z policją. Pomimo dekretu prezydenta republiki, ustanawiającego kontrolę rządową w kopalniach węgla w Rio-Grande-do-Sul, których robotnicy strajkują, sytuacja dotąd nie uległa zmianie.

Porto-Allegre pozostaje bez elektryczności, wobec czego tramwaje nie kursują, zamknięto również wszystkie urzędy.

1846—W setną rocznicę powstania krakowskiego—1946

Noc niewoli leżała wtedy nad Polską.

Półwłartowana była Polska pomiędzy mocarstwami zaborczymi. W Warszawie rządził Paśkiewicz, w Poznaniu gubernator pruski, w Galicji — habsburscy hoftarci. Brutalna przemoc najeźdźcy dyktowała prawa narodów. A wraz z tym — wewnątrz narodu w niewoli był chłop polski, skuty podwójnym jarzmem poddania i pańszczyzny, w poniewierce był lud niemiecki kraju, pogardzany „tyk”. Pod czujną strażą carskich, hofenzollernowskich, habsburskich bagnetów rodzimy wyzyskiwacz — magnat i szlachciz, właściciel pańszczyziarnianych, chłopskich „dus” porastał w bogactwo na niewolę i krzywdzie narodu.

W niewoli była Polska, w niewoli był lud polski. Nie można było wyzwolić Polski, nie wyzwalał lud polski, nie wyzwalał wtedy przede wszystkim chłop polski.

Demokracja niepodległościowa wskazywała drogę wyzwolenia.

Był w Polsce ludźle, którzy zrozumieli tę zasadniczą prawdę.

Niepodległościowa myśl polska wchłaniała chętnie ostatnie słowo europejskiego postępu, europejskiej myśli demokratycznej i rewolucyjnej. Tadeusz Krepowiecki siadywał u stóp sędziwego Filipa Bouarrattiego, uczestnika i historyka „Spisku Równych”, towarzysza wielkiego Babeufa, wodza socjalistycznego, plebejskiego strzydła Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Prezydował Joachim Lelewel na zebraniach, na których głównym mówcą był Karol Marks, wówczas — przywódca tajnego, śledzonego przez policję wszystkich reakcyjnych rządów Europy „Związku Komunistów”. Tłumaczyła niepodległościowa myśl polska najbardziej postępowe doktryny europejskie na język polskiej rzeczywistości.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie stworzyło pierwszą w Polsce organizację polityczną, z jasną linią polityczną, z jednolitym kierownictwem, z dyscypliną organizacyjną i surowymi wymaganiami wobec członków.

„Lud Polski Gromad, Grudziadź i Humai” dał, choć w formie zapożyczonych wielokrotnie od zachodnich religijnych socjalistów, własną, samodzielną polską koncepcję chłopskiego rewolucyjnego socjalizmu, konsekwentnego przeprowadzenia demokratycznej rewolucji przeciwko obcym najeźdźcom i własnej szlachciz.

Dwa nurty myśli niepodległościowej

W warunkach straszliwego ucisku najeźdźców, ograniczenie poszczególnych ugrupowań dokonywało się niejednokrotnie raczej przypadkowo: tworzył organizację ten, kto doszedł pierwszy, kto pierwszy trafił do tego czy innego działacza.

Ale na tle ogólnego ruchu wyzwolenczego zarysowało się wyraźne rozdzielenie dwóch zasadniczych koncepcji wyzwolenczych, zarysowała się wyraźna bohaterstwa postaci przywódców i bojowników ludowego, konsekwentnie demokratycznego kierunku.

Jedni — przedstawiciele patriotycznej części szlachty i związanej ze szlachcią wyrosłej ze szlachty inteligencji rozumieli, że dla zwycięstwa walki wyzwolenczej trzeba zdecydować się na politykę śmiałych reform społecznych, odwołać się do mas chłopskich, znieść pańszczyznę i poddanie. Ale nie potrafili przewyższyć w sobie nieufności do mas ludowych, braku wiary w ich siły. W praktyce, w swej konkretnej działalności zwracali się przed wszystkim do szlachty, rezygnowali z objęcia swą propagandą mas ludowych, mas chłopskich, które miały stanowić decydującą siłę powstania.

Drudzy — wyciągali śmiało wnioski z teoretycznych założen demokracji, zwracali się w swej działalności przede wszystkim do ludu, stawiali się bojującymi niepodległości i bojownikami sprawy ludowej.

Na ich czoło wysuwali się Edward Dembowski, ksiądz Ściegienny, drukarz Stefański, Julian Goslar.

Powstanie krakowskie

Spisek w Kongresówce i w Poznańskim został rozbity przez masowe aresztowania. Pozostały jedynie organizacje w Galicji. Kierownictwo ruchu chciało wobec tego odwołać powstanie. Było już jednak na to za późno. Niemożliwością było zawiadomienie na czas wszystkich spiskowców. W większej powiatowej powstanie zostało podjęte. Drobne oddziały powstańcze ruszyły w pole, zamierzając atakować austriackie „cyrkuli” (starostwa). Poważny sukces powstanie odniosło, opanowując miasto Kraków.

Kraków nie stanowił części żadnego zaboru. Był formalnie „wolnym miastem”. Faktycznie rządził w nim przedstawiciel trzech mocarstw zaborczych — przede wszystkim cesarza i Austrii. Przeciwko ich rządowi istniał jednak głęboki ferment, który obejmował przede wszystkim lud pracujący miastem oraz chłopów należących do Krakowa okolicznych gmin. Spiskowcy posiadli w mieście rozległy wpływ. Rządzący formalnie Senat, wiedząc o przygotowaniach powstańczych, wezwał Austriaków, by wkroczyli do miasta. Wmarsz Austriaków wzburzył jeszcze bardziej ludność tak, że powstańcy, podejmując zbrojną walkę, mieli za sobą całe miasto. Austriacki generał Benedek, bojąc się klęsk w trudnych walkach ulicznych wycofał się z miasta, które w ten sposób znalazło się w rękach powstańców. Przedstawiciel Towarzystwa Demokratycznego Polskiego Jan Tyssowski, ciągnący rację w stronę prawicy, objął rządy w mieście.

Tego samego dnia Edward Dembowski podjął akcję zbrojną w okolicach Krakowa. Oplerając się o uzbrojonych górników, oczyścił z Austriaków przyległość do Krakowa tereny Galicji. Na czele górników i szybko zmobilizowanych oddziałów chłopskich wkroczył do Krakowa.

Niechętnie przyjął go Tyssowski, obawiając się jego radykalizmu. Wreż wrogo odnieśli się do niego przedstawiciele prawicy

krakowskiej, dla których nawet Tyssowski był „podejrzanym radykałem”. Ta ich wrogość przerodziła wręcz w nienawiść, kiedy Dembowski przeszkodził zamachowi stanu, który miał na miejsce Tyssowskiego postawić profesora Winińskiego, męża zaufania mocarstw zaborczych.

Tymczasem jednak położenie zewnętrzne powstania stało się tak groźne, że przesłoniło ono sobą wszystkie różnice wewnętrzne.

„Rabacja” Jakuba Szeli

Powstanie mogło zwyciężyć, gdyby objęło całą Galicję. Mogło objąć całą Galicję, gdyby objęło chłopów galicyjskiego. Ale szlachectwo, prawicowe skrzydło ruchu przeciwstawiało się, forsowanej przez Dembowskiego i jego przyjaceli, propagandzie wśród chłopów. Chłop galicyjski nie usłyszał prawdy od rewolucyjnych niepodległościowych demokratów polskich. I właśnie dlatego dał się wykorzystać Austriakom przeciwko powstaniu.

Narzędziem — mimowolnym narzędziem — cesarskich urzędników stał się Jakub Szela ze Smarzewa. Jakób Szela od wielu lat był przywódcą chłopów swej okolicy, toczył walkę przeciw obzarnikom, którzy gnębili chłopów. Za obronę chłopskich praw obzarnicy sadzali go do więzienia, oddali mu syna na lat piętnaście do wojska austriackiego, krzywdzili go na każdym kroku. Szela głęboko — i słusznie — nienawidził obzarników. I oto, kiedy austriacki urzędnik powiadził Szeli, że panowie robią powstanie, bo cesarz chce uwolnić chłopów od poddania i pańszczyzny, Jakub Szela uwierzył, Jakub Szela wezwał chłopów do walki z powstańcami.

Rząd powstańczy ogłosił Manifest, który precyzował cele powstania. Powstanie wypowiadało wojnę trzem mocarstwom zaborczym, proklamowało zniesienie poddania i pańszczyzny, obiecywało pracę wszystkim obywatelom kraju. Jak widzimy, Manifest powstańczy był dokumentem wysoko postępowym, odpowiadającym zasadniczym wytycznym niepodległościowej demokracji polskiej.

Na dwory obzarnicze w Zachodniej Galicji zwała się lawina chłopskiego buntu. Chłopi mścili się na panach za wiekowe krzywdy, ale wraz z tym bill, oddawali Austriakom tych, którzy mścili rzeczywistość chłopom wolność od pańszczyzny i poddania: powstańców — przedstawicieli niepodległościowej demokracji polskiej. Dopiero później po upadku powstania przekonali się jak ich szukano: Austriacy przemocą zapędzili ich znów do odrabiania pańszczyzny, a samego Szela wywieźli daleko do Bukowiny na rumuński pogranicze.

„Rabacja” Szeli uratowała panowanie cesarskie w Galicji, ograniczyła zasięg powstania do samego Krakowa i jego najbliższej okolicy. Wojska austriackie, carskie i pruskie zaczęły otaczać zbuntowane miasto.

W Krakowie „rabacja” wywołała ołbrzymi zamęt. Dembowski uważał, że trzeba zna-

leżć wspólny język z chłopami, jeszcze mocniej podkreślić społeczny, sklerowany charakter ruchu. Tyssowski, przeciwnie uważał za swe jedyne zadanie ratowanie dziedziców przed zbuntowanymi chłopami.

Smierć Edwarda Dembowskiego

Wojska powstańcze poniosły ciężką klęskę pod Gdowem, gdzie spotkały się z oddziałami gen. Benedeka, wspieranymi przez chłopów Szeli. Szlachecka kawaleria pierwsza pierzchała z pola bitwy, natomiast plechota złożona głównie z mieszczan, robotników i chłopów podkrakowskich wytrwała do końca w boju i poniosła też największe straty.

Kiedy w Krakowie rozeszła się pogłoska, że od strony Podgórze ciągną na miasto wielkie tłumy chłopów Szeli, Dembowski postanowił wyjść im naprzeciw z procesją, przemówić do nich i poclagnąć ich za sobą. Plan Dembowskiego został wykonany.

Procesja spotkała się jednak na Podgórzu nie z chłopami, lecz z regularnymi wojskami austriackimi. Doszło do starcia, w którym Dembowski poległ. Jego śmierć stała się początkiem końca. Kilka dni później Kraków kapitulował.

W setną rocznicę powstania

Po upadku powstania szlachta zaczęła prowadzić nagonkę przeciw obozowi demokracji niepodległościowej. Przypisywano jej, że kierowała ona Szela. Przeciw Dembowskiemu, poległemu w walce o wolność Ojczyzny, rzucano najwstrętniejsze obelgi i oszczerstwa. Szlachta w ogóle odsunęła się od ruchu patriotycznego, wolała wysługiwać się zaborcom, aniżeli pójść na zniesienie pańszczyzny.

Jeśli reakcja polska odżegnywała się wszelkimi sposobami od powstania, to demokracja polska i międzynarodowa chlubiła się nim zawżę.

Na gruncie Manifestu Krakowskiego zjednoczyła się z Towarzystwem Demokratycznym Polskim socjalistyczna Gromada Grudziadź. W nieśmiertelnym swym „Manifestie Komunistycznym” Marks i Engels wyraźnie podkreślili, że w Polsce solidaryzują się z kierunkiem, który uważa rewolucję agrarną, wyzwolenie chłopów od pańszczyzny i poddania za niezbędny warunek wyzwolenia narodu, z kierunkiem, który zorganizował powstanie krakowskie. Marks i Engels wielokrotnie występowali na obchodach rocznicy powstania krakowskiego, zawsze mówiąc o nim z najwyższym uznaniem.

Dziś w setną rocznicę Powstania Krakowskiego obóz demokracji niepodległościowej, spadkobierca powstańców 1846 r. może z dumą powiedzieć na ich grobie: „Wykonaliśmy wasz testament; wyzwoliliśmy Polskę od wszelkiego obcego ucisku, zapewniliśmy wolność człowiekowi pracującemu, wolność chłopu i robotnika w Odrodzonej Ojczyźnie”.

Roman Werfel

Jarostaw Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejkę podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracja wykonał J. M. Szancer)

Na tym przesłuchanie było skończono. Szwejk podał panu radcy sądu rękę, a po powrocie do swego pokoiku rzekł swoim sąsiadom:

— No więc przez to zamordowanie pana arcyksięcia Ferdynanda będą mnie badali lekarze sądowi.

— Ja też już byłem badany przez lekarzy sądowych — rzekł pewien młody człowiek. Było to wtedy, kiedy się z powodu kobierców dostał przed sąd przysięgłych. Uznali mnie za słabego na umyśle. Teraz zdefraudowałem parową młoczkarnię, i nic mi nie mogą za to zrobić. Wczoraj powiedział mi mój adwokat, że jeśli już raz zostałem uznany za słabego na umyśle, to powinieniem mieć z tego korzyść na całe życie.

— Ja tym lekarzom sądowym nie nie wierzę — zatrząsnął człowiek o wyglądzie inteligentnym. — Kiedy razu pewnego sfalszowałem weksle, zacząłem na wszelki przypadek chodzić na wykłady psychiatryczne doktora Hoverocha, a gdy mnie złapali, symulowałem paraliż i akutał tak, jak wypadło podług tych

wykładów doktora Hoverocha. Jednego z lekarzy ugryzłem w nogę podczas komisji, wypłem atrament z kałamarcza i wyknociłem się z przeproszeniem w kącie izby przed całą komisją. Ale za to, że jednym z tych panów ugryzłem w łydkę, uznali mnie za zupełnie zdrowego i byłem stracony.

— Ja się badania tych panów nie nic nie boję — zadeklarował Szwejk. — Jakem służył w wojsku, to mnie badał jeden weterynarz i nic mi się nie stało.

— Lekarze sądowi to dranie — owzał się mały, skulony człowiek. — Niedawno temu jakimś trafem wykopano na mojej łące szkielet, a lekarze sądowi powiedzieli, że ten szkielet był zamordowany jakimś tępym narzędziem w głowę i to przed czterdziestu laty. Ja mam lat trzydzieści osiem i zostałem aresztowany, chociaż mam metrykę chrzti, wyciąg z ksiąg stanu cywilnego i paszport.

— Sądzę — rzekł Szwejk, — że na wszystko powinniśmy spojrzeć od strony pogodniejszej. Każdy omylić się może, a musi się omylić tym bardziej, im

bardziej o czymś rozmyśla. Lekarze sądowi to ludzie, a ludzie mają swoje wady. Raz trafiło się w Nuslach, że przez rzekę Boticz podszedł do mnie pewien pan, kiedy powracał z gospody od Banzetów, i trzasnął mnie bykowiec przez głowę, a gdy leżał na ziemi, przyjrzał mi się przy świetle latarki i powiedział: — To pomyłka. To nie ten. — I tak go ta pomyłka rozziłościła, że mnie przeciągnął bykowiec jeszcze raz przez plecy. Taka to już jest natura ludzka, że człowiek myśli się aż do śmierci. Był też taki jeden pan, który znalazł w nocy wściekłego psa na pół zmarzłego, zabrał go z sobą i wsunął go żonie pod pierzyngę. Jak się mój pies rozgrzał i okrzepli, to pogryzł całą rodzinę, a najmłodsze dziecko rozszarpał i zeżarł. Albo dam wam przykład, jak w naszych stronach, pomylił się pewien tokarz. Otworzył sobie kluczem podolski kościółek, bo myślał, że jest w domu, w zakrystii zdjął buty i przykrył się takim zasłonami ze świętymi napisami, a pod głowę położył sobie ewangelie i inne księgi święte, żeby miał wygodę. Rano kościelny znalazł go w kościele, a ten, gdy się już całkiem opamiętał, powiada całkiem dobrodusznie, że to pomyłka. — Ładna pomyłka — rzekł kościelny — kiedy przez tę pomyłkę będziemy musieli kościół na nowo wyświęcać. — Potem tego toka za badali lekarze sądowi i dowiedli już, że był

zupelnie pocztylny i trzeźwy, ponieważ gdyby był schyłny, to by nie trafił kluczem do zamku drzwi kościelnych. Po tem ten tokarz umarł na Pankracu w więzieniu. Dam wam też przykład, jak na Kładnie pomylił się pewien pies politycyjny, wilk tego znanego rojmistrza Rottera. Rottmistrz Rotter hodował takie psy i robił doświadczenia z wódczkami, tak, że wszystkie wędruły zaczęły Kładno omijać. Więc wydał rozkaz, żeby żandarmi za wszelką cenę przyprowadzili człowieka podejrzanego. Przyprowadzili mu tedy dość przyzwójnie ubranego człowieka, którego znaleźli w łańskich lasach, siedzącego na jakimś pniaku. Zaraz odcięli mu kawałek poły od surduta, ten kawałek surduta kazali obwąchać swoim żandarmskim psom policyjnym, a potem zaprowadzili tego człowieka do jakiejś cegielni za miastem, a jego śladem puścili te wytresowane psy, które go też znalazły i przyprowadziły z powrotem. Potem ten człowiek musiał wlażyć po drabinie na sitych, skakać przez mur, wskoczyć do stawu, a psy za nim. W końcu pokazało się, że ten człowiek to był jeden czeski poseł radykalny, który wyjechał sobie na wycieczkę do łańskich lasów, bo go parlament już zmierzył. To też mówię, że ludzie mają swoje wady i nie da się zay to będzie uczony, czy też głupi, nieokrzesany idiota. Mylą się i mijańowie.

(D. c. n.)

Kronika Łódzka

CENA BILETU ULGOWEGO 1 ZŁ.

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż na mocy uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 31 stycznia rb. i Miejskiej Rady Narodowej z dnia 15 lutego rb. od dnia 1 marca rb. obowiązują nowa taryfa ulgowa za przejazd w wagonach tramwajowych, a mianowicie:

Zł. 1.— za każdorazowy przejazd za legitymacją miesięczną pracowniczą imienną, wydaną przez Kolej Elektryczną Łódzka, dla pracujących w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, prawa publicznego oraz zarządzanych przez państwo lub samorząd, jak również w spółdzielniach spożywczych.

Uwaga: 1. Instytucje i firmy prywatne oraz te, które pracują dla państwa i samorządów na własny rachunek, prawa do taryfy ulgowej nie mają.

2. Każdy podróżny, wsiadając do wagonu, winien posiadać odliczoną monetę na wykupienie biletu.

3. Podróżni, którzy posiadają prawo do taryfy ulgowej, winni bez wezwania konduktora przy wykupieniu biletu jednocześnie okazać legitymację, zaopatrzoną stemplem K. E. Ł., uprawniającym do taryfy ulgowej.

Podróżni, nieposiadający się do powyższego, będą zmuszeni opłacać za przejazd taryfę normalną.

PODZIĘKOWANIE.

Opieka Szkolna przy publ. szkole powsz. Nr 66 w Łodzi, ul. Mazowiecka 43 wraz z kierownictwem szkoły ta drogą składa Radzie Zakładowej i Dyrekcji Łódzkiej Fabryki Nici podziękowanie za bezinteresowne udzielenie sali na zabawy, dochód z których do zabaw Opieka przeznaczona na dożywianie dzieci, książki i inne pomoce szkolne. Zamaczyć należy, że ofiarnej pomocy wykazała straż ogniowa wspomnianej fabryki.

OFIARY

Na rzecz sieroce Łaszki Rudzkiej od zespołu pracowników Firm Herman i Schiele w Łodzi, Gdańska 91 — zł 770.

Na odbudowę zburzonego pomnika ku czci poległych w wyzwoleniu Łodzi od prac. kina Robotnik w Łodzi — zł 491.

Na odbudowę zburzonego pomnika ku czci poległych w wyzwoleniu Łodzi od rob. Hurt. Nr 5 i od Kola Terenowego przy dzieln. prawa Śródmiejska — zł 795.

Od tych samych instytucji na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki — 795.

Na odbudowę zburzonego pomnika ku czci poległych w oswojeniu Łodzi od pracowników Przedsiębiorstwa dla spraw U. N. R. R. A. w Łodzi — zł 1230.

Od tej samej instytucji na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki — zł 1235.

Co usłyszymy przez radio

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek pow.: „Michalko” — now. Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Płyty. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazetę. 15.15 Rezerwa. 15.20 „Pamiętajmy o promianach sportu” — pog. sport. Jarosława Niecieckiego. 15.30 Audycja dla robotników. Koncert orkiestry salonowej Elekrowni Łódzkiej p/d Jana Piotrowskiego. 16.00 Kraków. 16.20 W-wa. 19.15 Improwizacje fortep. w wyk. Franciszki Łaszczewskiej. 19.30 W-wa. 19.55 Kraków. 21.00 W-wa. 21.30 Redal fortep. Zofii Hulanickiej. 21.55 Skrzynka „Pomocy Zimowej”. 22.00 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakonczenie audycji i Hymn do 23.30.

Dyżury sztuk

Chadzyńskiej — Piotrkowska 165, Gluchowskiego — Narutowicza 6, Kowalskiego — Rzgowska 147, Wójcińskiego — Napiórkowskiego 41, Kabanego — Limanowskiego 91.

Prawda ludu polskiego zwycięży

Wybory przyniosą ostateczną klęskę wszystkim wrogom demokracji

W niedzielę 24 bm. odbyło się ogólne zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej i sympatyków dzielnicy Śródmiejska-Lewa.

Na porządku dziennym stała jedna sprawa: „Zadania bloku demokratycznego w wyborach do parlamentu” referował sekretarz dzielnicy tow. Kapczak.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja. Wszyscy mówcy zdecydowanie podkreślali, że te stronnictwa, które odgradzają się od bloku demokratycznego — stają wyraźnie po stronie reakcji rodzimiej i zagranicznej — która śni sen nieziszczalny: wydrzeć ziemię chłopom, fabryd robotnikom, pałace, w których mieszczą się przedszkola dla dzieci robotniczych.

„Reakcja zagraniczna i rodzima, mówi tow. Danecki — myśli, że w wyborach się z nami rozprawi”.

Przy wyborach będzie ostateczna rozprawa

— ale to my i wszystko co jest uczciwe w narodzie, rozprawimy się raz na zawsze z reakcją. Przeminęły nie wrócą na ziemię chłopów i do fabryk, w których gospodarzą robotnicy. — Reakcja — mówi tow. Juszczak — trudną ma z nami walkę, choć walczy z nami klamstwem. My nie jesteśmy sami. Sowiecki naród w swej walce w 1917 roku był osamotniony i zwyciężył. My zwyciężymy w tych wyborach, bo prawda musi zwyciężyć, a tę prawdę, prawdę ludu polskiego, jego rzeczywistych interesów narodowych i państwowych, społecznych i politycznych reprezentuje obóz nasz, obóz demokracji.

— My nie możemy tylko między sobą o tym mówić — twierdzi tow. Szalkiewicz — pracownik K. E. Ł. — Naszym obowiązkiem — obowiązkiem każdego socjalisty i demokracji jest stać się agitatorami tej naszej prawdy. Musimy iść do bezpartyjnych, do wahających się i nieświadomych — w tramwajach, w stołówkach, i na na ulicy. Wszędzie musimy mówić o celach i dążeniach a co najważniejsza o konkretnych osiągnięciach stronnictw demokratycznych. Musimy demaskować demagogów z PSL. — Konfrontować ich zakłamane gadaninę z czynem, z ich praktyczną działalnością, która leje wodę na młyn reakcji.

— Musimy mobilizować wszystkie siły do ostatecznej walki — mówi tow. Kapczak w swym ostatnim słowie — do walki z reakcją, która chce nas znów zakuć w kajdany. Zwycięstwo reakcji oznaczałoby w dalszej konsekwencji dyktando Andersa — czyli mord i terror przeciwko tym, którzy o niepodległość Polski, prawa i zdobycze społeczne ludu walczyli i którzy tę niepodległość, te prawa i zdobycze wywalczyli. Bandy NSZ nie odstraszą nas. Wywalczoną Polskę Demokratyczną przeciw bandom reakcyjnym będziemy bronić, gdy wypadnie, własną krwią, gdyż bronimy przyszłości naszych dzieci, bronimy wolności i niepodległości naszej Ojczyzny.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś i do czwartku włącznie „Elektra” Jana Giraudoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza. Wystawiona przez Scenę Poetycką Teatru Wojska Polskiego. Sztuka Giraudoux stała się wydarzeniem artystycznym i kulturalnym życia teatralnego całej Polski.

TEATR POWSZECHNY
Dziś przedstawienia szkolne „Świerszcza za kominem”. Przedstawienie wieczorowe zawieszono. Od lutnia codziennie o godzinie 19 minut 15 „Świerszcz za kominem”.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOLNIERZA
Daszyńskiego 34.
Dziś komedia Gabr. Zapolskiej pt. „Ich czworo”. Udział biorą: Mira Zielińska, Janina Macherka, Hanna Bielińska, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Reński. Reżyseria Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina, Kier. liter. Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trojkat”. Bilety nabyć można w kasie teatru od godz. 10-ej.

WIECZÓR PIOSENEK STARO-FRANCUSKICH
Związek Zawodowy Literatów Polskich zawiadamia, że we wtorek dnia 26 II. 1946 r. o godz. 19-ej w Klubie Piórkowickim (Traugotta 6, wejście przez hotel i piętro) odbyć się wieczór piosenek staro-francuskich

— z udziałem Cecylii Węgrzynowskiej. Przy fortepianie Celina Dobrowolska.
Następny wieczór artystyczny we wtorek dnia 5 III. 1946 r. „Cztery wieki fraszki polskiej”. Recytuje Irena Morecka i Igor Sikorski. Wstęp wolny dla wszystkich, (konsumpcja obowiązkowa).

Kina
„Polonia” (ul. Piotrkowska 67) — „Norwim berga”. „Tezza” (ul. Piotrkowska 108) „Parada Sportowa”. — „Wista”. — (ul. Przejazd Nr. 1) „Adria”. — (ul. Marszałka Stalina 2) — „Honolulu”. „Bałtyk”. (ul. Narutowicza 20) „Gdynia”. (ul. Przejazd 2) „Świat się śmieje”. „Stylowy” (ul. Kilińskiego nr 125) „Złudzenie życia”. „Włókiennik”. (Zawadzka 16) „Hel”. (ul. Legionów 2/4) — „Dni szczęścia”. „Przedwiośnie”. — „Manewry miłosne”. — „Tatry”. (ul. Sienkiewicza 40) — „Potęga życia”. Film o przyszłych wirtuozech „Młodociani mu zycy”. „Robotnik”. (ul. Kilińskiego 178) „Halka”. „Rekord”. (Plac Reymonta) „Jadzia”. — „Muza”. (Ruda Pabianicka) „Przez łąkę do szczęścia”. „Zacheta”. — „Małtanek. Oświęcim”. „Od Wisły do Odry”. „Bajka”. (Franciszkańska 31) „Wesoły program”. — „Wolność”. (ul. Napiórkowskiego 16) — „Roma”. (ul. Rzgowska Nr. 84) „Przez łąkę do szczęścia”.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU CENTRALA ŻELAZA I STALI. KATOWICE, UL. JULIANA LIGONIA 7 ORAZ ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CYNKOWEGO, KATOWICE, UL. PODGÓRNA 4 PRZYSTEPUJA NATYCHMIAST DO SPRZEDAŻY.

BLACHY OCYNKOWANEJ I CYNKOWEJ

na podstawie pisemnych przetargów na następujących warunkach:

- 1) W przetargach mogą brać udział spółdzielnie i przedsiębiorstwa przetwórcze i handlowe za przedłożeniem odpisu wykupionego na rok bieżący świadectwa przemysłowego, oraz konsumenty za przedłożeniem zaświadczenia Zarządu Miejskiego względnie Gminnego, potwierdzającego zapotrzebowanie dla własnych celów odbiorcy.
- Wyłączone od udziału w przetargach są Państwowe Przedsiębiorstwa, Instytucje i Zjednoczenia otrzymujące przydziały blachy po cenach urzędowych.
- 2) Oferty (oddzielnie na blachę ocynkowaną i cynkową) winny zawierać firmę (lub imię i nazwisko) i adres oferenta; ilość, wymiary i rodzaj blachy, ceny jednostkowe za 1 tonę, przy ilościach wagonowych od 15 ton wwyż) loco huta, zaś przy ilościach mniejszych, jednak nie poniżej 1 tony, loco jeden ze składów głównych Centrali Żelaza i Stali w Katowicach, Krakowie, Poznaniu lub Bydgoszczy według wyboru oferenta, oraz jako załącznik kwit bankowy na wpłacone wadium i odpis świadectwa przemysłowego albo zaświadczenie Zarządu Miejskiego względnie Gminnego.
- 3) Wadium w wysokości 10% oferowanej ceny kupna należy wpłacić w Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, a to przy ofertach na blachę ocynkowaną na konto czekowe nr 6 Centrali Żelaza i Stali, zaś przy ofertach na blachę cynkową na konto czekowe nr 37 Zjednoczenia Przemysłu Cynkowego.
- 4) Oferty należy kierować do Sekretariatu Głównego Centrali Żelaza i Stali w Katowicach, Jul. Ligonja 7 w dwóch kopertach, z których wewnętrzna, zalakowana i zapieczętowana, winna nosić napis „Oferta przetargowa na blachę”.
- 5) Sprzedający zastrzegają sobie prawo swobodnego wyboru jednego lub więcej kupujących spośród oferentów bez względu na wysokość oferowanej sumy kupna lub unieważnienia przetargu według własnego uznania.
- 6) Komisyjne otwarcie ofert będzie się odbywać dwa razy w miesiącu bez udziału oferentów. O wynikach przetargów będą oferenci zawiadamiani pisemnie.

Wiadra ocynkowane

ze składu poleca „ELIBOR”
Łódź, Kilińskiego 70
Tel. 127-32



OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerycznych i mocznicowych przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.
Dr. med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta z Łwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.
DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanowska”, spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16.
Zafiarowanie pracy
U DENTYSTY — szukam pracy na godzinny popołudniowy „Praktykantka”.
GOSPODIA uczciwa, tylko z referencjami, do sa modzielnego prowadzenia małego gospodarstwa potrzebuje. Zgłosić się do sklepu galanterii Piotrkowska 84, w godz. 12—17.

Kupno i sprzedaż
MASZYNA trykotarska do szycia — Singera do sprzedania, ul. Sienkiewicza 97, m. 14.
KUPNO-SPRZEDAŻ motorów elektrycznych, aparatów fotograficznych, kinowych i radiowych. Polus, Gdańska 17.
Zagubione dokumenty
ZGUBIONO zaświadczenie z obozu koncentracyjnego i inne dokumenty Augustyniaka Mariany, Niecała 3 (Chojny).
SKRADZIONO palcówkę, kartki żywnościowe z U. B. kartki węglowe Baszcyk Zofii, oraz metryki Barbary i Mirosławy, Wesola 31 — (Chojny).
SKRADZIONO kartki wyrównawcze kartę węglową, kartę rozpoznawczą Muchy Zofii Kilińskiego 28/2.
SKRADZIONO palcówkę, kartkę żywnościową i kartkę węglową i naftową, Włodarczyk Marii, oraz kartki żywnościowe i węglową rodziny Domagałów, Ruda-Pabianicka, Andrzej 7.
SKRADZIONO kartki żywnościowe Aleksandra i Ludwika, Ruda-Pabianicka, Brzeźna Nr 26/1.
SKRADZIONO wóz — nowa rolwaga na gumowych kołach, wagi 1350 kg i gniazdego kopnia walacha ur. w 1931 r. zarejestrowanego za Nr 1271. Odznaki: gwiazdka strzelca, lewa i obie tylne nogi biały nad pięćna. Odprawiać do wyprzedzającym do Janowskiego Bolesława, Łódź, Zagajnikowa 55, m. 1.

KTO ZNA ADRES ob. Lewina albo Lewiego, który powrócił z Niemiec z obom proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Limanowskiego 80, Apteka.
SKRADZIONO dowód rozpoznawczy i akt ślubny Sikorskiej Bogusławy, akt zgonu do ekshumacji i akta cementarne Matczyńskiej Leokadii, 11-go Listopada 72, m. 12 a
SKRADZIONO legitymację fabryczną zwolnienie z pracy, 5 punktów i zdjęcia, Jakubczak Joanny, Kościuszkii 17/14.
SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i inne dokumenty Lagér Lucyny, Rzgowska 1/19
SKRADZIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości i kartkę wyrównawczą Urbańskiej Stanisławy, Zduńska 13/3.
SKRADZIONO palcówkę, legitymację Zw. Zaw. i kartki żywnościowe Wróbel Heleny, Czystochowska 58/3, listopada 40/7a.
UNIEWAZNIA się zgubioną książeczkę wojskową Lewandowskiego Kazimierza (plutonowy), Łąkowa 11.
SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw., zaświadczenie pracy, palcówkę i inne dokumenty Sawickiego Michała, Srebrzyńska 75/29.
SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, książeczkę wojskową przedwojenną i kartę rejestracyjną z R. K. U. Sosnowskiego Władysława, 11-go Listopada 72, m. 12 a

ZE SPORTU

ŚLĄZACY PODOBALI SIĘ ŁODZI

Bokserzy Z.Z.K. remisują z Ł.K.S.-em 8:8

Gdy kilka dni temu zapowiadaliśmy spotkanie bokserów ŁKS — ZZK (Tarnowskie Góry) o drużynie śląskiej wiedzieliśmy bardzo mało. Anonowano wprawdzie, że w szeregach tej jest kilku dobrych zawodników, jak Kłoczyński i Chudzik, ale o walorach drużyny mieliśmy możliwość przekonać się dopiero w niedzielę.

Drużyna śląska była bodaj najlepsza, a przynajmniej najlepiej zapowiadająca się, jaką oglądaliśmy na ringu łódzkim. Ślązacy nieuprzedzeni żadną specjalną reklamą wywarli postawę swą i umiejętnościami bokerskimi wrażeń lepsze od drużyny, po których należałoby się tego spodziewać. Z wyjątkiem wagi półciężkiej wszyscy posiadają już ostatecznie opanowaną technikę i młodzieńczą ambicję (gros tej stanowią chłopcy 17 — 18 letni), która powinna zaprowadzić ich daleko.

ŁKS zanim wkroczył na ring miał już 2 punkty stracone wskutek niestawienia się na wagę Niewadziła. Niestawność tego zawodnika zaczyna już być denerwująca. Kierownictwo sekcji ŁKS-u powinna sprawę tę wreszcie uregulować i albo nie reklamować na afiszach tego zawodnika, albo niestawienie i narażenie drużyny na utratę punktów — przykładnie ukarać.

Mecz pomiędzy ZZK (Tarnowskie Góry), a ŁKS-em zakończył się ostatecznie wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Spotkanie rozpoczęli w wadze muszej Miś (ZZK) ze Stasiakiem (ŁKS). Miś wyższy i posiadający dłuższe ręce nie mógł skutecznie przeciwstawić się atakom silniejszego fizycznie Stasiaka. Ślązak 17-letni chłopiec pomimo, że walkę przegrał, pozostawił po sobie dobre wrażenie. Najważniejszą jego wadą był brak rutyny. Zwyciężył Stasiak ŁKS na punkty.

Spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Kłoczyńskim (ZZK), a Stoleckim (ŁKS) było pierwszą niespodzianką dla wypełnionej szczyłnie widowni w hali Widzewskiej Manufaktury. 21-letni chudy, jak tyczka Ślązak już w pierwszym starciu swymi lewymi dżaszami sprawiał niemało kłopotu Stoleckiemu. Ślązak cho-

ciał walczył dość sztywno skutecznie unikając ciosów łodzianina i sam trafiał często. Ponieważ cios miał suchy i twardy Stolecki w drugim starciu zaczął krwawić z rozciętej brwi. Łodzianin od tej chwili wyraźnie osłabł i coraz częściej począł kluczyć swego przeciwnika. W trzecim starciu Stolecki otrzymał nawet upomnienie za trzymanie przeciwnika. Zwyciężył wysoko na punkty Kłoczyński (ZZK). Warto nadmienić, że Ślązak walczył dopiero osiem miesięcy.

Rekordowo szybko zakończyło się spotkanie w wadze piórkowej. 18-letni, obciężający akurat w dniu wczorajszym swoje urodziny Hakuba (ZZK) już w pierwszych minutach celnym ciosem w żołądek znokautował Pawlika (ŁKS).

W wadze lekkiej Kowalski (ŁKS) miał trudną przeprawę z „Nadzieją” Ślaska Okruszkiewiczem (ZZK). Ślązak od pierwszej rundy

walczył bardzo przytomnie i skutecznie kontrolował. Dopiero pod koniec drugiego starcia ekszwarzawianin kilka razy dosięgnął swą prawą ręką ślązaka. Trzecia runda rozpoczęła się furią Kowalskiego. Popularny Zbyszek wyładowywał teraz całą swoją energię i w rezultacie zwycięża zasłużenie na punkty. Opuścił ring ślązaka publiczność nagrodziła nie mniejszymi brawami od zwycięzcy.

Niemniej twardego i ambitnego przeciwnika miał Olejnik (ŁKS) w wadze półśredniej. Walka jego z Fiszerem (ZZK) była bodaj najbardziej emocjonującą. Olejnik rozpoczął jak zwykle od serii w zwarcu. Trwało to jednak stosunkowo krótko. Znacznie wyższy ślązak przypadkowo trafił Olejnika prawą. Pod łodzianinem ugięły się kolana. Po chwili drugi raz Olejnik o mało nie idzie na deski. Na początku trzeciej rundy obaj zawodnicy walczyli w zwarcu. Przy wyjściu z niego Olej-

nik trafił Fiszera prawym sierpem. Ślązak siada na deskach, ale momentalnie wstaje i w walce w zwarcu wytrzymuje do końca rundy. W trzecim starciu Olejnik począł krwawić z rozbitego oka, stara się jeszcze wprawdzie atakować, ale niestety niezbyt często. Idzie naprzód głową, i raczej pcha przeciwnika aniżeli bije. Końcowe minuty należą do ślązaka. Zwycięstwo nieznacznie na punkty przyznano Olejnikowi (ŁKS).

W wadze średniej pierwszej. Rychterski (ŁKS) rozpoczął walkę ze swym przeciwnikiem Chudziakiem (ZZK), a la Olejnik od serii w zwarcu. Kilka jednak silnych ciosów ślązaka ostudziły zapały łodzianina. W drugim starciu inicjatywę przejął całkowicie Chudzik, Rychterski kilka razy jest o krok od nokautu, ale z opresji ratuje go sędzia ringowy, który w momentach groźnych dla łodzianina przerywa walkę. W trzecim starciu po przypadkowym ciosie Rychterskiego Chudzik o mało nie zapoznał się z deskami. Przy wrzasku podnieconej widowni obaj zawodnicy kończą walkę bardzo wyczerpani. Zasłużone zwycięstwo na punkty odniósł Chudzik (ZZK). Protest widowni był w tym wypadku zupełnie niezasadniony.

Drugie spotkanie w tej samej wadze wygrał po mało ciekawej walce Szczepański (ŁKS). Przeciwnik jego Zjawliski był najslabszym obok Steckiego z wagi półciężkiej zawodnikiem w drużynie gości.

W wadze półciężkiej wobec niestawienia się Niewadziła ŁKS oddał gościom 2 punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyszym kapryśnego Niewadziła zastępował Żywis (ŁKS). Łodzianin, mimo kompletnego braku rutyny zdołał uporać się z prymitywnym Steckim (ZZK). Walka stała na bardzo niskim poziomie. Żywis bił niemal cały czas otwartą rękawicą, czego nie zauważył, czy też nie chciał zauważyć sędzia ringowy ob. Twardowski.

Obowiązkowo sędziom spełniał sędziowie punktowi obywatele: Kubiak, Serota i Maloszczyk.

Z. Kr.

Zapaśnicy Ł.K.S.-u zwyciężają „Zryw” (Bydgoszcz) 4:3

Przed meczem bokserów ZZK (Tarnowskie Góry) — ŁKS, w hali Widzewskiej Manufaktury odbył się mecz zapaśniczy pomiędzy mistrzem Pomorza „Zryw” (Bydgoszcz), a mistrzem Łodzi ŁKS-em.

Zwycięstwo 4:3 odnieśli gospodarze. Do najciekawszych spotkań należały: spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Perskim (Zryw) a mistrzem Łodzi Łazarskim z ŁKS-u, w wadze półciężkiej pomiędzy Szelągim (Zryw), a Glińskim ŁKS, oraz w wadze ciężkiej pomiędzy Zmijewskim (Zryw) a Tomczykiem (ŁKS). Wszystkie te spotkania zakończyły się zwycięstwem lepszych technicznie łodzian. Łazarski pokonał Perskiego przednim pasem w drugiej minucie i trzeciej sekundzie walki. Gliński Szeląga w trzeciej minucie osiemnastej sekundzie, a Tomczyk potrzebował zaledwie jednej minuty i trzydziestu trzech sekund, aby rzucić na łopatki cięższego o 5 kilogramów Zmijewskiego.

Pozostałe walki przyniosły następujące wyniki: w wadze koguciej Sokolowski (Zryw)

pokonał po nieciekawej walce na punkty Kubiaka (ŁKS), w wadze piórkowej Lewandowski (Zryw) zwyciężył w trzeciej minucie i czterdziestej sekundzie Andrzejewskiego (ŁKS), w wadze półśredniej Matusiak (ŁKS) zwyciężył na punkty Walczaka (Zryw) oraz słabi technicy. W wadze średniej Dobrzyński (Zryw) zwyciężył na punkty Zdeba (ŁKS).

Warta zwycięża w koszykówce w Łodzi

Grupowe rozgrywki, będące eliminacją do finału mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej, zakończyły się w Łodzi zwycięstwem poznańskiej Warty. Drugie miejsce zajął łódzki TUR, a trzecie Wisła (Kraków). Wisła zrezygnowała z meczu z TUR-em i oddała drużynie łódzkiej drugie miejsce bez gry, wyjeżdżając wcześniej pociągami do Krakowa.

Rozegrano więc w niedzielę tylko jedno spotkanie Warta—TUR. Zwycięstwo odnieśli poznaniacy 29:26 (17:11).

Bój o jedność trwa

22 luty był dniem, który niewątpliwie zaważy na rozwoju sytuacji politycznej w Polsce. Kierownictwo PSL po długim zwlekaniu i grze na zwłokę ujawniło wreszcie, w sposób niebudzący wątpliwości do czego istotnie zmierza. Odrzucone zostały zasady porozumienia w sprawie bloku wyborczego, wysunięte przez PPR i PPS.

Zasady te, stojące na gruncie równorzędności partii robotniczych i chłopskich, zmierzały do stworzenia warunków, w których niemożliwa byłaby supremacja jakiegokolwiek partii. Zasady te zmierzały do tego, aby w nowym sejmie, który ma być sejmem konstytucyjnym, reprezentowane były w jednakowym udziale oba zasadnicze nurty, robotnicze i chłopskie. PPR i PPS wychodziły z założenia, że uchwalona konstytucja nie powinna być wyrazem przypadku, bo zmieniającego się układu sił politycznych. Wychodziły one z założenia, że przedstawiciele zasadniczych kierunków politycznych w Polsce powinni wziąć równy udział w wypracowaniu tej nowej konstytucji, która będzie przeciwieństwem o obliczu Polski na długie lata.

Kierownictwo PSL odrzuciło tę platformę porozumienia. Wyszło ono z projektu którego ze względu na absurdalne żądania w nim zawarte, nie można uważać inaczej, jak tylko jako próbę stordowania porozumienia w sprawie bloku wyborczego. W ten sposób rozmowy przedstawicieli stronnictw zakończyły się, wyłącznie z winy PSL bez rezultatu.

Patrzmy z głęboką troską w przyszłość. Nie dlatego, abymy choć przez chwilę mieli wątpliwość w zwycięstwo demokracji polskiej w wyborach do Sejmu. Patrzmy z troską, bo widzimy, że nie udało się wejść na najkrótszą drogę, drogę jedności, która mogłaby doprowadzić w najszybszym czasie do dobrobytu i szczęścia narodu —

wbrew i przeciwko dążeniom reakcji. Pójdziemy drogą trudniejszą, na której więcej będziemy mieli przeszkód do zwalczania, ale i tą drogą bezwątpienia dojdziemy do celu.

Odrzucenie przez PSL propozycji partii robotniczych, które zmierzały do utworzenia wspólnego bloku wyborczego demokracji polskiej, których przyjęcie mogło zaoszczędzić Polsce wiele trudności i zapewnić spokojny rozwój — nie zakończyło naszej walki o zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych w Polsce.

Nieprawdą jest dowodzenie, które pada z ust rozbijaczy jedności narodu, że doli chłopskie, które z tych, czy innych względów znalazły się w ramach stronnictwa pp. Mikołajczyka i Kiernika, są przeciwne tej jedności. Nieprawdą jest, że wywierają one nacisk na kierownictwo PSL, aby wypo-

wiedziało się ono przeciw blokowi wyborczemu. Jeśli kto tam takie nastroje podtrzymuje, to przede wszystkim agenci wrogiej ruchowi ludowemu sił, wrogowie sojuszu robotniczo-chłopskiego, ci wreszcie, którzy chcą wykorzystać PSL, jako pomost dla uchwylenia władzy przez reakcję. I nikogo nie zbalamuci zastraszanie tej rozbijackiej polityki parciem „od dołu”. Szereg wystąpień poszczególnych działaczy PSL i rezolucje uchwalone przez lokalne organizacje tego stronnictwa, dowodzą czego innego.

Masy chcą jedności i pójdą za tymi, którzy tę jedność szczerze głoszą, którzy ją realizują. Dlatego nasza walka o jedność demokracji polskiej nie jest skończona. Będziemy ją prowadzić dalej aż do zwycięskiego końca.

Andrzej Kubacki

Proces agenta gestapo

W nadchodzący wtorek przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanie konfident niemieckiego gestapo — 47-letni kelner Franciszek Sokoł, który figurował w aktach gestapo pod numerem V.4514.

Sokoł podczas okupacji niemieckiej wydał w ręce hitlerowskich oprawców Zygmunta Lachowskiego z żoną, Stanisława Strusia i cały szereg innych osób. „Specjalnością” Sokoła było wyszukiwanie osób podejrzanych politycznie oraz trudniących się niedozwolonym handlem.

TRZECIA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
KUPON Nr. 28
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”
Wyciąć i zachować

Proces NSZelówców ze Zgierza

Roman Sosiński wraz z sześcioma towarzyszami stanie przed sądem

W najbliższym czasie przed Wojskowym Sądem Specjalnym w Łodzi stanie szajka NSZ-owska, złożona z siedmiu osób. Przywódca bandy, 23-letni Sosiński Roman, uczeń gimnazjum kupieckiego w Zgierz, już przed wojną zdradzał „zamiłowanie” do manipulowania bronią. Skradziony granat, wyładowany podczas „zabawy”, urwał mu trzy palce u ręki. Dziś w odrodzonej Polsce, miast zebrać się szczerze do nauki, postanowił utworzyć szajkę NSZ-owską i „dokonać” „sławnych” czynów to znaczy mordów ludzi, którzy poświęcili się walce o Polskę i odbudowie zniszczonego przez hitlerowców kraju.

Sosiński wciągnął do bandy młodszego brata — Zygmunta, kolegę — rzemieślnika — Grze-

siaka Karola, oraz namówił do dezercji z wojska szeregowca Cichowskiego Józefa. Polecił on przy tym Cichowskiemu wykraść z magazynów wojskowych broń automatyczną, celem „wypożyczenia” bojowego szajki. Cichowski usłuchał „komendanta” i zdezerterował, zabierając z wojska automat. Następnie Sosiński opracował „plan” napadu na posterunek Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łuźmierz pod Łodzią. W czerwcu ub. roku Sosiński wraz z wyżej wymienionymi towarzyszami udał się na posterunek UB i próbował rozbroić wartowników. Nie udało mu się to jednak i atak został odparty. Bandyci nie dali jednak za wygraną i próbowali posterunek podpalić. Odparto jednak i ten atak — wówczas Sosiński otwo-

rzył ogień z automatów na budynek posterunku.

Wszczęty natychmiast pościg nie dał namacjalnego rezultatu. Dopiero po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń udało się funkcjonariuszom Bezpieczeństwa Publicznego znaleźć ich węd.

Prócz wyżej wymienionych na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze inni współnicy bandy: Chojnacki Sylwester i Edmund Chojnacki, którzy przechowywali broń w swoich mieszkaniach, oraz kierownik jednego z oddziałów przemysłu włókienniczego w Zgierz — Wilmowski Paweł, który wiedząc o zbrodniach działalności bandy, nie tylko nie doniósł o tym władzom, ale starał się całą szajkę przetrwać na zachodnie tereny wyzwolone, celem szerzenia tam dalej przestępczej działalności.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz pusty poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: 15 milimetr — szpalta poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.